

Bo w pięknie jest ocalenie

Kolejny pięknie wydany zbiór poetycki Mieczysława Arkadiusza Łypa zdaje się uznawać piękno, w rozmaitych jego przejawach i formach, za domenę trwania i przetrwania, swoiste sedno egzystencji. „Wszystko moje dopóki patrzę”, „Wszystko moje/ dopóki piszę” – to słowa, które odnajdziemy w wierszu *Dopóty dopóki*, niosącym z sobą życiowe przesłanie, ujmującym to, co z punktu widzenia podmiotu mówiącego (tego utworu i całego zbioru) stanowi cel, istotną wartość i filozoficzną głębię trwania. Trzeba patrzeć i dostrzegać, dać się uwieść pięknu Boskiego i ludzkiego zarazem świata, bo tylko wtedy życie nabiera barw i blasku. Twórczy talent ma zaś dodatkowy atut – pozwala owo piękno utrwalić, znaleźć dla niego obrazową i słowną formę. I trzeba to robić w ulotnej, szczególnej chwili – hic et nunc. Bo tego wymaga istota twórczego natchnienia i potrzeba ocalenia piękna, dzielenia się nim z innymi i z sobą samym.

Na okładce tomiku *Nić Ariadny* widzimy kreteński pałac w Knossos, który kieruje nas ku początkom kultury, owego twórczego uniwersum. Zbiorek jest wszakże przesycony, naznaczony piętnem kultury i sztuki, które z całym bogactwem, czarem i urokiem natury stanowią ośnowę człowieczeństwa, źródło trwałych wartości, tego, co stanowi materię dobra, ostoję radości, duchowej mocy – człowieczeństwa. W wierszu *Przedwiośnie* znajduje to takie poetyckie odzwierciedlenie: „przebiśniegi jak olśnienie/ jak niezwykłość/ jeszcze mroźnych świtów/ jak kruchość piękna/ długo wyczekiwanego”. Potrzeba szybkiego „przechwytywania” owego piękna wybrzmiewa zaś z innych słów tego wiersza: „Pękają pierwsze pąki metafor”.

Najobszerniejszy z cykli poetyckiego zbioru Mieczysława A. Łypa – *Weduty i pejzaże* – zaprasza nas do różnych, zwykle „kwiecistych”, miejsc (Rzeszów – Futoma, Słocina; Radomsko, Stambuł, Lubenia, Czudec), które przy swojej odmienności i swoistości mają wszakże pewne wspólne „przestrzenie zachwyty”. Wszechobecna natura, owa delikatna influencja kwiatów, która w wielu wierszach zyskuje uniwersalny, zgoła panteistyczny wymiar, potrafi dojrzewać nawet w miejskich realiach, zyskuje u poety sankcję jakiejś esencji człowieczeństwa, staje się tym, co nam pozwala ocalić w sobie najistotniejsze ludzkie wartości. W wierszu *Znaki nocy* kwiaty, owoce stają się wręcz jakimiś ikoniecznymi znakami miejsc: Radomsko (tulipany), Futoma (macierzanka), Słocina (akacje, czereśnie). W tym wierszu łączą się one z pewnym katastroficznym przeczuciem, jednak najczęściej elementy natury, świata fauny i flory, niosą z sobą pierwiastki szczęścia, dobra, radości, piękna – tego, co trzyma człowieka przy życiu i pozwala odczuwać jego esencję, smak. W *Portrecie z bzem* otwarta kiść bzu to otwarcie się na piękno świata, w „malarskim” *Czasie konwalii* tytułowa roślina, która tak rozgościła się na obrazach van Gogha, Moneta, Mehoffera i Matisse’a, łączy się z poetyckim zaproszeniem „na filiżankę kawy/ z biało-zielonym zapachem konwalii/ w otwartym pejzażu ogrodu”. Wiersz *Rozkwitanie*, można powiedzieć „wielokwiatny” (magnolie, bzy i dominujące hiacynty, które „chcą dotknąć niebios”) emanuje dobrem i ostateczną nadzieją, jaką niesie z sobą zmartwychwstanie. Z kolei *Erotyk wiosenny* czyni bzy jakąś instancją trwałości, bliskości, miłości, szczęścia. One rodzą się, aby objąć swoim trwaniem także bohatera lirycznego – człowieka w ogóle. Wydaje się, że nader wymowny dla tego cyklu jest pierwszy wiersz *Weduta*, w którym pojawiają się wieżowce jak u Przybosia – upersonifikowane, sakralizowane, pragnące kontaktu z naturą. Muzyka skrzypiec z obrazów Doroty Krupy-Zielińskiej jest niesiona w „nową przestrzeń miasta”. Mamy to do czynienia z jakąś symbiozą szkła, betonu i nieba, natura i dzieła

architektury tworzą całość: „Stado płynących Wisłokiem łabędzi/ gracją i przepychem bieli/ rozwijało piękno/ zaklęte w szkłe betonie i błękicie”.

Owe kwietne przestrzenie zachwyty mają swego rodzaju dopełnienie w sztuce, co przejawia się w drugim, znacznie skromniejszym, cyklu *Inspiracje sztuką*. Te inspiracje dotyczą nie tylko konkretnych dzieł (choćby obrazu Wojciecha Weissa *Mielizna* czy rzeźby Kazimierza Malskiego, którą można podziwiać na rynku w Ropczycach), ale całokształtu dokonań, dorobku określonego twórcy (skrzypek Mieczysław Rybka, malarz Franciszek Frączek „Słońceślaw”, poeta Julian Przyboś). Mieczysław A. Łyp zderza dokonania twórcze, konkretne dzieło czy twórcę, z własnym oglądem, wrażliwością artystyczną, poetycką wizją, jednocześnie zaś często stara się uniwersalizować owe doznania. Gra światła i barw, animizacje i personifikacje w oddaniu uczuć natury, łączące się w wierszu *Lśnienia* z obrazem Weissa, mają ponadczasową wartość, miarę w postrzeganiu dzieła: „Nie utonął ślad/ tamtej chwili z 1902 roku/ Ten ślad błyszczący/ jak inkluz/ zatopiony w naszej pamięci”. Zatrzymana chwila jesienno-dnia w wierszu *Magia jesieni* to „melancholijne pola, „rozległy pejzaż” z koronami drzew, „siwa mgła”, „przestrzenie zachwyty”, „tęsknota/ za żarem lata”, biel. Można powiedzieć, że to ta realna, opisowa sfera obrazu Anny Kuchniak *Jesienne mgły*, do którego wiersz się odnosi. Istnieje wszakże bardziej subiektywna i zarazem wspólna sfera zauroczeń, urzeczeń tym dziełem, którą poeta odkrywa: „Mgły pochłaniają/ nasze nienasycenie/ pięknem”. Bo cóż, jeśli nie piękno (szeroko rozumiane, niosące z sobą obok estetycznych także pierwiastki etyczne) jest domeną sztuki i życia? To piękno „jak bezcenny szafir” (wiersz *W szafirowym pejzażu*).

Boże Narodzenie, Wielkanoc, zwyczaj i aura z nimi związana – ogólnie sfera sacrum – to źródło wewnętrznej mocy, powrotu do szczęśliwego dzieciństwa i wyjątkowych doznań duchowych, powiew nadziei. Szczególną rolę odgrywa tu czas wigilijny: biel opłatka, kolędy, wędrówki do „Wigilii/ po świętość narodzin” to coś wyjątkowego w życiu. Tak to ujmuje poeta w wierszu *Na ścieżkach pielgrzymów*, mówiąc o pielgrzymiej wędrówce do „świętej nocy Wigilii”, po „cichość/ otchłannej bieli śniegu”. Szczególną rolę Wigilii pokazuje Mieczysław A. Łyp także w wierszu *Czas wielkich nadziei*, mówiąc o wigilijnej pielgrzymce do miejsc ukochanych, ogrodów i zimy dzieciństwa, sięganiu do gwiazd, zapachu choinki i zapachu jabłek na ukojenie lęków: „ W Wigilię/ wszyscy pragniemy/ ocalić się od zapomnienia/ i dotknąć wieczności”. Również czas Wielkanocy potrafi pokazać człowiekowi istotę życia, prawdziwą wartość i duchową głębię. *Rozmyślenia wielkanocne 2022* to wiersz, w którym odnajdziemy inicjalny obraz pochylonego nieba, ziemi i płonących ścian domów. Esencją wiersza jest pragnienie szukania Bożych śladów, życie aż do Boskiego zmartwychwstania i zmartwychwstania ludzkich nadziei. Ikoniczny wyraz duchowego wzlotu w tym szczególnym czasie to tryumfalne wznoszenie palmy wielkanocnej, cud kwitnienia hiacyntów, ożywiania ogrodów, czekanie aż „przestanie unosić się/ dym zranionych nocy”. Cykl *W głębi sacrum* to wyraz wzlotów ducha, który ewokuje ożywcza moc wiary i magia tradycji, nie będącej pustym rytuałem, ale źródłem radości, mocy i prawdziwie głębokich refleksji egzystencjalnych.

Bogactwo odwołań kulturowych, odczuć o wymiarze historiozoficznym i politycznym, które wypływają z wydarzeń współczesnych i dawnych, szukanie w świecie i w sobie otuchy oraz jakichś instancji ocalenia, przetrwania odnajdziemy w sporym cyklu wierszy *Refleksje i lęki*. W pierwszym z nich – pod tytułem *Ślad* – odnajdziemy refleksję, która przyświecała Horacemu jako autorowi wiersza *Exegi monumentum*. Mieczysław A. Łyp swoje rozważania o ocaleniu w pamięci ludzkiej, twórczym przetrwaniu, ujmuje to następująco: *Zostanę nie tylko na*

fotografiach/ Pozostaną/ w ogrodach własnych metafor/ w szumie słonecznych łąk żyta/ sadach ojca/ nocach wigilijnych (...) Zapiszą mnie także/ weduty Amsterdamu Rzymu/ Stambułu/ i bieszczadzkie poloniny. Pragnienie to wiąże się z licznymi oznakami zła w świecie, pełnym fałszu, nienawiści, świecie wobec którego poeta jest nieufny (mówi o tym choćby w wierszach *Do współczesnych* i *Lęk*). Utwór *Do współczesnych* wyraża tęsknotę za tymi, którzy najlepiej znali podmiot mówiący, troszczyli się o niego, widzieli i wyzwalali w nim to, co najlepsze: „co mogą poświadczyć/ moją uczciwość/ ci do wkładali mi/ koszule z białego płótna”. Uosabiają oni to, co czyste, rajskie, dobre – choćby i nasycone naiwnością postrzegania. W wierszu *Lęk* można dostrzec ideę podobną do tej, która przyświecała Miłoszowi w wierszu *Piosenka o porcelanie*. Poeta pragnie bowiem ocalić sprawy najpiękniejsze, najcenniejsze: „Światło Narodzenia/ zapach choinki/ i sady kwitnących jabłoni”. Jest tu także Miłoszowa chęć ocalenia kultury, uroku natury, prawa do zachwytu pięknym światem – tego, co delikatne, kruche, miłujące pokój. To wszystko na przekór obawie, że „mrok/ pochłonie/ światło tkwiące w człowieku” (wiersz *W głąb noc*). Obawie tym bardziej uzasadnionej, że wybuchła wojna na Ukrainie, z którą wiąże się między innymi „krzyk przerażonych mew/ i ludzka trwoga/ szukająca nadziei/ w modlitwie serca” (*Cień wojny*).

Piąty – niewielki – cykl zbioru Mieczysława A. Łypa *Spotkania* to w pewnym sensie inny wymiar ocalenia (pragnienia utrwalenia) miejsc, osób, istot – wyraz zachwytu, zauroczenia nimi. Mamy tu poetycki hołd dla wyjątkowego cukiernika, mistrza Raka, i jego wyrobów (wiersz *Z rzeszowskich legend*), dla światowego człowieka z Dobrzechowa rodem – Józefa Michałowskiego (*Opowieść o Józefie Michałowskim z Dobrzechowa*), wyjątkowych piłkarzy – wiersze *Robert Lewandowski* i *Kylian Mbappé*. W utworze *Ze skarbcza historii Czudca* przywołane zostały osoby i miejsca, związane z historią tej miejscowości, które już odeszły w niepamięć lub istnieją wyciszone, samotne, skromne. Pojawiają się tu ciekawe skojarzenia, metaforyczne ujęcia i zuniwersalizowane atrybuty wielkości owych postaci i miejsc: mistrz Rak „jak w baśniach braci Grimm/ buduje domy z piernika” (*Z rzeszowskich legend*), „Kto ocalił jedną książkę/ ocalił część człowieczeństwa” (*Opowieść o Józefie Michałowskim z Dobrzechowa*), „perła wyłowiona/ z wód szmaragdowego morza” (*Kylian Mbappé*). Ostatni wiersz z cyklu – *Odejskie* – w jakiejś mierze można odnieść do *Kota w pustym mieszkaniu* Wisławy Szymborskiej i *Trenów* Jana Kochanowskiego. Nienazwana w wierszu, bardzo emocjonalnie opisywana, kotka nazywana jest panienką i damą, podmiot mówiący uwielbia jej wspinaczki po drzewach (do „ptasich rajów”), bieganie po łące i wśród drzew, ceni jej nieufność wobec innych, ostrożność. Piękne pożegnanie z nią znajduje taki poetycki wyraz: „Odprowadziłem cię w sen/ - nie chciałem by ból/ pozbawił cię mruczenia/ pieśni o życiu/ pieśni/ o naszych wspólnych spacerach/ o wyprawach na zaśniewane ulice/ i o wyprawach/ po kwitnące kwiaty jabłoni”.

Trzy wiersze zawarte w cyklu szóstym *Piosenka literacka* stanowią swego rodzaju dopełnienie poprzednich utworów i cykli (muzyczne „in spe”, bo napisane jako teksty do śpiewania). *Jesienne antidotum* wyraża prośbę do pięknej jesieni, by „częstowała” podmiot mówiący smakiem wiosny, lata, pięknego świata i wszystkich „jasnych” pór roku, *Nauczę cię nauczę* zaś to poetycka obietnica nauczania adresata (odbiorcy) muzyki natury, barw, światła i zachwyty, które świat ma dla nas w darze – wraz z życiem. Trzeci utwór – *Biała kolęda* – przynosi tradycyjny obraz wigilijnej radości, piękna tradycji, które budują: biel świąteczna i śniegowa, biały obrus, jabłka, choinka, pierwsza gwiazda, anioły, dzwony, kwiat paproci.

Zamykająca zbiór *Nić Ariadny* część siódma: *Tłumaczenia na język angielski*, nie przynosi oczywiście jakichś nowych treści, niemniej jednak czyni osobę autora (przetłumaczony obszerny biogram) i sporą część książki (10 przetłumaczonych wierszy) dostępnymi dla odbiorcy anglojęzycznego, a więc poszerza oddziaływanie twórcze, zasięg, grono czytelników.

Wydaje się, że podzielony na cykle, części zbiór Mieczysława A. Łypa staje się swoistym *silva rerum*. Jednakże przesłanie wierszy, twórcza wizja percepcji świata i wartości, które służą ocaleniu człowieka (przed złem świata i tym, co zagraża jego człowieczeństwu, utracie radości życia, poczucia jego sensu) pozostaje pewną wartością nadrzędną, a wiersze z kolejnych cykli można uznać w tym względzie za komplementarne, konsekwentnie budujące owe wartości. Warto więc sięgnąć po ten bogaty, obszerny zbiór, moje recenzenckie uwagi zaś wesprzeć lekturą bardzo obszernego, wnikliwego wstępu Urszuli Pantoły i skromniejszego autorskiego wprowadzenia.

Ryszard Mścisz

Mieczysław A. Łyp, „Nić Ariadny”, Rzeszów 2024.